

Rajskie opowieści

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Dość skąpa wzmianka o rajskim ogrodzie zawarta w Księdze Rodzaju przez wieki inspirowała kościelnych i przykościelnych twórców do uzupełniania tej opowieści o nowe fakty, mające ją uczynić w pełni kompleksowym opowiadaniem.

Dzięki tym dociekaniom wiemy na przykład dziś, że skoro Adam „stworzony został 25 marca, w dzień kiedy Maria poczęła Jezusa”, jak nam to podaje sycylijski kapłan Agostin Inveges w swojej *Historii świętej...* z roku 1649, tedy raj musiał powstać dnia 22 marca, którą to datę Inveges podaje za pogląd godny wiary, już choćby przez to, że jest „wspólny najnowszym autorom”. Przychylając się w dalszej części wywodów do opinii znanego jezuitę Suareza, ustala ściślejszą datę stworzenia ogrodu na „wiosnę 22 marca, wtorek, o pierwszej godzinie dnia (...) o wschodzie słońca”. Jeśli idzie o rok to święci autorzy nie są zgodni i wyznaczają różne daty roczne — wahające się między rokiem 4051 p.n.e. a 3928 p.n.e.

Inna kwestią jaka zajęła kościelnych historyków było ustalenie chronologii wydarzeń rozegranych w krótkim epizodzie w którym ludzkość cieszyła się szczęściem rajskim. Nasz Inveges podaje to dość ściśle:

Piątek	25	marca,	szósty	dzień	stworzenia:
-	o	brzasku	pojawia	się	Adam
-	ok. godz. 9	—	Adam	wprowadza	się do rajskiego ogrodu
-	godz. 9-11	—	Adam	robi	obchód raj
-	godz. 12	—	ok. 15	—	Adam wymyśla nazwy dla zwierząt
-	między 15 a 16 Adam znużony zapada w drzemkę. Po przebudzenie spostrzega, że ktoś z nim dzieli łożę. — Witaj, nazywam się Ewa — słyszy.				
-	ok. 16 — najbardziej nieprzemysłana i pochopna decyzja mężczyzny - Adam po kilkunastu zaledwie minutach swej znajomości z Ewą daje się nabrać na małżeństwo.				

26 — 31 marca — tydzień miodowy Adama i Ewy

1 kwietnia, jak to często w życiu bywa, szczęście młodej pary zakończyło się na rozkosznych nadziejach:

-	ok. 10	—	Ewa	poznaje	Węża
-	ok. 11	—	Ewa	ulega	Wężowi
-	ok. 12	—	Adam	popęnia	podobne błędy
-	ok. 15 — rozprawa przed boskim trybunałem za zdradę; szybko zapada wyrok skazujący na wygnanie				
-	ok. 16 — Adam i Ewa przepędzeni z raj, którego wrota zostają zaryglowane na siedem spustów i obsadzone anielską strażą.				

Tak właśnie zakończył się pierwszy w dziejach ludzkości Prima Aprilis, w którym Wąż nabrał Ewę, ta zaś Adama, a Bóg wziął wszystko serio.

Takie oto bezpłodne głupectwa przez wieki zatrudniały wiele umysłów europejskich, które ów przedmiot rozważań traktowały jak najbardziej poważnie.

Kwestia praw autorskich rajskiej opowieści

Motyw pierwotnego złotego wieku ludzkości to wspólny wątek wielu religii Wschodu. Podobnie wyglądało to w sumeryjskim micie boga Enki: w rajskim Dilmun zwierzęta nie rzucają się na siebie, choroby nie trapią ludzi. W eposie o Gilgameszu występuje góra porośnięta cedrowym lasem, na niej cudowny ogród, w którym również występują ujścia rzek oraz roślina (drzewo) życia.

Wszystkie zbieżności były oczywiście tłumaczone przez teologów na korzyść chrześcijaństwa. Św. Justyn Męczennik (zm. 165) pisze w *Przestrodze do Greków*, że Homer odwiedził pewnego razu Egipt, gdzie zapoznał się z Pięcioksięgiem, na podstawie którego skomponował swój opis stworzenia świata. Przytaczając stosowne ustępy *Odysei* zapytuje się jednocześnie: „Czyż nie wskazują one na jasne i oczywiste naśladowanie tego, co Mojżesz, książę proroków, napisał o Raju?”

Podobnie utrzymuje Tertulian (zm. 222), mówiąc, iż doktryna chrześcijańska jest starsza od pogańskiej, a więc powinna być doktryną panującą. Paganie nie zdając sobie sprawy, czcili w istocie Boga Mojżeszowego, o czym dobitnie świadczą poetyckie wizje Pól Elizejskich,

będących niewątpliwie nieudolnym naśladownictwem opisu raju zawartego w Genesis.

Klemens Aleksandryjski (zm. 215) dowodzi również starszeństwa filozofii hebrajskiej nad grecko-rzymską, co prowadzi do wywodzenia mitów greckich (zawierających jedynie część Prawdy) z przypowieści hebrajskich (zawierających pełnię Prawdy).

Przekonania te na długo zaciążyły nad zdrowym rozsądkiem, jeszcze w XVII w. Walter Raleigh w swojej *Historii świata* prześciga swych poprzedników w absurdalnych wnioskach: „Skąd Homer zaczerpnął pomysł ogrodu Alkinoosa, jak to zauważył Justyn Męczennik, jeśli nie z opisu raju, jaki zostawił nam Mojżesz? I skąd pochodzą piękne obrazy Pól Elizejskich, jeśli nie z dziejów raju?... Jest rzeczą oczywistą, że Orfeusz, jego mistrz lirnik Linos, Pindar, Hezjod i Homer, a po nich Owidiusz, jeden po drugim i wszyscy oni wraz z Pitagorasem, Platonem i ich uczniami w dużej mierze wzbogacili swoją myśl, czerpiąc ze skarbów skradzionych świętym księgom, zmienianym przez świeckie dopiski i przybranym w poetyckie ozdoby.”

Chrześcijańskie koncepcje rajske

Św. Efrem Syryjczyk w swych *Hymnach o raju* podaje, iż panuje tam wieczna wiosna, pełno tam „wina i mleka, miodu i masła. Drzewa nieustannie rodzą owoce.” Ów rezerwat otoczony jest ogrodzeniem, wewnątrz którego „pasą się wolne od strachu owieczki”

Inny autor nabożnych opowieści, Avitus, opisywał w roku 507 sielankę Adama i Ewy, którzy zespalałi się w czystej miłości przy dźwiękach wybornej muzyki granej przez kapele anielskie. Jego raj był bardzo zmysłowy, towarzyszyło mu niezwykle piękno cudownych barw i zapachów. Nigdy nie pojawia się nad nim mgła ani wichry, nie ma też upałów ani mrozu — wszystko jest akuratnie.

Przygniatani przez Kościół brzemieniem skażenia stosunków cielesnych, tworzyli subtelne obrazy podszyte erotyką wolną od obciążenia grzechem. Odnajdujemy to choćby u Kartagińczyka Emiliusa Dracontiusa, w jego *Carmen de Deo*, gdzie w rajskim opisie akcentuje właśnie wątek czułej miłości, która łączyła Adama i Ewę, tych pierwszych w dziejach kochanków. Ewa była podobna nimfie, „naga, lecz nie obnażona, o ciele białym jak śnieg, różowych policzkach, bujnych przepięknych włosach” — taki odpowiednik dzisiejszej dziewczyny z okładki, w innych budzącej jedynie kompleksy.

Według św. Jana Damasceńskiego (zm. 479) „był to boski raj, ręką Boga zmieniony w Eden, nagromadzenie rozkoszy i radości serca. Leżał on na wschodzie, w najwyższej położonej okolicy świata; powietrze było tam najłagodniejsze i najczystsze. Ozdobiony wiecznie kwitnącymi roślinami, pełen cudownych woni, skąpany w świetle, raj przewyższał pięknnością wszelkie wyobrażenia, na jakie stać nasze zmysły. Kraj zaiste boski, godny tego, kto był obrazem Boga, miejsce, gdzie nie przebywał nikt pozbawiony rozumu, lecz tylko człowiek ukształtowany przez boskie ręce.”

Kwestia historyczności Edenu

Wśród pewnej części kościelnych myślicieli, związanych przede wszystkim z chrześcijańską szkołą aleksandryjską, zrodził się pomysł na alegoryczne odczytanie rajskej opowieści.

Pokpiwa więc Orygenes: „Kto będzie taki głupi, aby myśleć, że Bóg jak rolnik założył ogród Eden na wschodzie i zasadził tam widzialne i dotykalne drzewo życia, tak iż ten, kto by ugryzł rzeczywistymi zębami jego owoc, zyskałby żywot wieczny. I podobnie, że ktoś pozna dobro i zło, gdy zje owoc zerwany z tego drzewa.” Jak to było (i jest) w zwyczaju alegorystów każdemu fragmentowi opowieści przydano znaczenie, o którym ich autorzy nawet nie mogli śnić. Tak np. cztery rajske rzeki oznaczać miały cnoty kardynalne, względnie czterech ewangelistów

Kto był jednak *tak głupi*? Niemal cała reszta jego kolegów po fachu, parających się rzemiosłem teologicznym, przez wiele późniejszych wieków.

Św. Teofil z Antiochii (zm. 181) jednoznacznie przeciwstawia się alegorycznym zakusom: „Podając, że Bóg zasadził raj we wschodniej stronie i wyhodował na tej ziemi wiele pięknych drzew, Pismo wskazuje wyraźnie, że raj znajdował się pod naszym niebem jako i Wschód, i Ziemia.”

Wyraźnego rozgraniczenia pojęcia raju i nieba dokonuje również św. Hipolit: „Niektórzy utrzymują, że raj jest w niebie i nie należy do rzeczy stworzonych. Ale gdy widzi się na własne oczy rzeki, które stamtąd płyną i które można dziś jeszcze podziwiać, każdy musi dojść do wniosku, że mieści się on nie w niebie, lecz wśród stworzenia. Jest to miejsce na wschodzie i kraina wybrana.”

Biskup Epifaniusz (zm. 403) podtrzymuje tę myśl jednoznacznie: „Raj, z którego

zostaliśmy wygnani (...) jest miejscem, z którego Tygrys, Eufrat i inne rzeki wypływają, aby pojawić się tutaj (...) Adam nie mógł zostać wygnany z nieba, lecz z tego rajy leżącego na Wschodzie." Dziś byłoby to gdzieś u Mahometan...

U Teodora z Mopsuestii (zm. 428) czytamy: *„(Bóg) wybrał (dla człowieka) na siedzibę szczególną okolice, którą ozdobił drzewami i nazwał rajem. Tę najczcigodniejszą część ziemi najwcześniej oświeca wschodzące słońce."*

Tym niemniej ostatnie zdanie należało do św. Augustyna, który na długie wieki utwierdził historyczne odczytywanie rajskiego epizodu, stwierdzając m.in.: *"...bliżej przyglądając się tym tekstom, nie bez racji, jak sądzę, mogę również wykazać, że napisano je w sensie dosłownym, a nie alegorycznym."* W innym miejscu przestrzega teologów, a słowa tego największego katolickiego myśliciela (obok św. Tomasza) warto skierować do teologów współczesnych: *„Można więc stosować takie lub inne, jeszcze lepsze, jeśli są możliwe, objaśnienia rajy z punktu widzenia duchowego. Nikt tego nie zakazuje, byleby tylko wierzone również w prawdziwość owej historii, opierającej się na bardzo wiernej opowieści o dawnych wypadkach."* Prostuje też błędy orygenizmu: w opisie chodzi niewątpliwie o drzewo rzeczywiste, tak samo jak mowa o rzeczywistych rzekach: *„Nie mogę uczynić nic lepszego jak stwierdzić, że są to prawdziwe rzeki, a nie w przenośni."*

We wczesnym średniowieczu usankcjonował tę myśl inny wielki autorytet — Beda Czcigodny (673-736), jeden z 'twórców' średniowiecza, najbardziej chyba poczytny i cytowany autor przez pół tysiąclecia. Pisał on: *„Nie wątpimy, że raj, w którym znalazł się pierwszy człowiek, nawet gdy się go pojmuje jako wyobrażenie obecnego Kościoła albo naszej przyszłej ojczyzny, winien być pojmowany w sensie dosłownym. Było to miejsce rozkoszne, ocienione drzewami owocowymi, źródło wielkiej rzeki."*

W późnym średniowieczu warto wymienić Piotra Lombarda (ok. 1095-1159), zwanego Mistrzem Sentencji, biskupa Paryża, którego *Sentencje* traktowane były w średniowieczu jako podręcznik teologii katolickiej, na podstawie którego nauczano na uniwersytetach paryskim i oksfordzkim. Stwierdzał on m.in.: *„Ten raj, w którym człowiek został umieszczony, należy rozumieć w sensie lokalnym i cielesnym"*.

Dla pełni obrazu brakuje jeszcze św. Tomasza z Akwinu. Rozważając dylemat cielesności rajy, opowiada się po stronie św. Augustyna i Piotra Lombarda: *„O rajy, w którym przebywali pierwsi ludzie, słusznie się rozumie, iż oznacza on pewne rzeczy duchowe, chociaż nie podważa to prawdziwości historycznego opowiadania o cielesnym istnieniu rajy"*, gdzie indziej konkluduje: *„co powiedziano w Piśmie o rajy, ma charakter opowieści historycznej."*

Pośmiertny triumf Orygenesesa

Do dziś przekonania te zdążyły się niemal całkowicie skompromitować. Nie mieli przeto teologowie innego wyjścia jak wyprzeć się poglądów swych największych koryfeuszy z przeszłości. Nie mają już dziś co do tego złudzeń, że *„nieskomplikowana i dosłowna wiara w słowa Biblii jest niestety trudna do utrzymania. Historia prostej, dosłownej interpretacji Biblii jest historią stałej erozji."*, piszą autorzy książki *Czytanie Pisma Świętego jako Słowa Bożego* (Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1982), dodając zarazem: *„Powinniśmy czytać księgę Rodzaju, posługując się wydaniem Biblii, które zawiera dobre uwagi wyjaśniające"*, czyli prezentujące obowiązujące tłumaczenie dla przeciętnej owcy, dostosowane do współczesności stosowną alegorią. Tak więc w ostatecznym rozrachunku gremialnie potępiona koncepcja orygenistów okazała się być bardziej przydatną na dłuższą metę, umożliwiając do dziś zachowanie teologicznych majaczeń jako nadal słusznych i prawdziwych. W równym jednak stopniu jak jest to dla nich nieodzowne, pozostaje zarazem konstrukcją fałszywą. Niezwykle trafnie podsumował to ksiądz Jan Meslier: *„Gdyby się chciało zgodnie z tą zasadą interpretacji alegorycznej wszystkiego, co zostało opisane w starożytnych księgach narodu żydowskiego jako wypowiedziane i dokonane, tłumaczyć równie alegorycznie wszystkie przemówienia, czyny i przygody słynnego Don Kichota z Manchy, to z pewnością znalazłoby się tam tyleż samo tajemnic i symbolów."*

Raj w niebie

Dziś raj ulokowany jest na dobre już w niebie, w jakiejś innej rzeczywistości. Niestety przy okazji zaginęła cała niemal o nim wiedza, jaką kiedyś owce mogły się radować. Nie mówi się już ani o fantastycznych barwach, ani o zapachach, ani o kapelach anielskich, ani o smakowitych owocach, drogocennych kamieniach, czy też mlecznych rzekach (oczywiście na poziomie teoretyczno-dogmatycznym, choć niekoniecznie praktyczno-homiletycznym, istnieje ponadto kwestia zmartwychwstania ciał). Wszystko stało się tak przygnębiająco duchowe, że

pewien szczerzy jezuita narzekał: „Lenistwo to w istocie grzech śmiertelny, ale należy je określać jako zasmucenie faktem, iż to, co jest duchowe, jest duchowe właśnie”. A co dziś wiadomo? Tyle co nic. Jeśli pytasz teologa jak będzie w raju to z całą pewnością odpowie tak, aby powiedzieć wiele, z czego jednak ty nic dokładniej nie zrozumiesz. Mamy dwa pewniki: radość z oblicza Boga oraz możliwość spotkania się z bliskimi. Wprawdzie trudno pojąć jaka może być przyjemność z oglądania Boga, jednak musi być to przyjemne, bo to jedyna bodaj atrakcja dzisiejszego raju, która jest pewna. Stanisław Lem zastanawiał się również nad nią, dochodząc do wniosku, że niebo to wielka nuda — patrzysz sobie w oblicze Boga przez trylion lat, a później co? Przez kolejny trylion czeka cię to samo. Jeśli zaś chodzi o możliwość spotkania bliskich, to jest to nie mniej wątpliwe, gdyż musiałyby się złożyć, że bliscy zbawionych również będą zbawieni, a to wcale nie takie pewne. A skoro tak, to co jeśli się złoży w ten sposób, że większość zbawionych będzie miało jakiegoś bliskiego w stanie potępienia? Na wieczność pod dozorem Lucyfera i jego ekipy, bez szans i nadziei na spotkanie? Jest to sytuacja bardzo prawdopodobna, gdyż jak wiadomo zbawionych będzie znacznie mniej niż potępionych. Jak zareaguje zbawiony postawiony przed takim oto dylematem? Czy szczęście niebieskie będzie jego szczęściem? W tym miejscu pora już przejść do najmniej obecnie akcentowanego elementu nieba, który niegdyś być czymś zupełnie oczywistym -

Niebiańskie widowisko piekielne

Chrześcijańskie niebo polegać miało w istocie na tym, że jego mieszkańcy będą mogli ...upajać się widokiem ludzi męczonych w piekle. Tak samo, jak ci teraz oglądają ich poniżanie i niedolę, dokładnie tego pragnie w swych najskrytszych marzeniach chrześcijański wyrzeczenie. Zobaczmy więc jak widzieli to pierwsi chrześcijanie oraz Ojcowie Kościoła:

Drugi list Klemensa gwarantuje chrześcijanom, że w niebie będą mogli patrzeć na niewiernych i bezbożników „w straszliwej męce, w nie dającym się ugasić ogniu”, że „ich robactwo nie zginie, płonący dokoła nich ogień nie ugaśnie i staną się oni widowiskiem dla wszystkich istot cielesnych” (17, 5n). Inne pismo chrześcijańskie, powstała około 200 roku *Apokalipsa Piotra*, stwierdza również, że piekło znajduje się „naprzeciw” nieba. Największą atrakcją Niebian jest właśnie obserwowanie kaźni w piekle, któremu autor poświęca znacznie więcej miejsca niż opisowi nieba. Ojciec Kościoła Tertulian (ok. 160 — po 220) na tortury grzeszników chce patrzeć „nienasyconym wzrokiem”. Píše: „Co złoży się na to widowisko? co mnie zdziwi, rozśmieszy? Gdzie spotka mnie radość, triumf?... Bohaterowie tragedii zasłużą na uważniejsze wysłuchanie, bo w swoim własnym nieszczęściu będą krzyczyć głośnie; potem trzeba przyjrzeć się aktorom, gdy ich ciała staną się od ognia miększe i zaczną się rozpadać (...) Wówczas aktorzy będą w bólu głośnie ryczeli niż niegdyś na scenie; wtedy lepiej można będzie ocenić zręczność tancerzy dzięki większej ich zwinności, której nabędą uwijając się w ogniu. Jak się będą zachwycał, śmiał, radował, zwłaszcza gdy ujrzą, jak prześladowcy imienia Pana naszego będą się smażyli w okrutniejszym ogniu niż ten, który rozniecali dla chrześcijan.” (*De spectaculis*, 30 i n., co znaczy: o widowisku!). Podobne rozkosze w niebie obiecują „swoim” i inni Ojcowie: św. Cyprian z Kartaginy (210-258) — zob. *ad Demetrianum* 17 oraz 24, Laktancjusz (250-330) — zob. *Podstawy nauki Bożej* 7, 26, 7 i in.

Oczywiście sami grzesznicy muszą mieć nieśmiertelne ciało, aby męki piekielne mogli odczuwać przez całą wieczność. Konstatację taką znajdujemy również w pismach Ojców chrześcijańskich (m.in. św. Cyryl Jerozolimski, ok. 313-386; por. też: *Metody z Olympos, resurr.* 3, 11, 1 i n.). Nie może być tak, że po jakimś czasie grzesznik się spali w ogniu, gdyż wtedy chrześcijańska owieczka nie będzie miała wiele pociechy z takiego spektaklu.

*

Obok piekła, niebo stanowiło dopełnienie skomplikowanego systemu absurdalnych (choć wnikliwych psychologicznie) gróźb i obietnic, za pomocą którego pasterze przez wieki zaganiali owce do jednego stada, które sami doglądali i strzygli.

Zobacz także te strony:

[Rajskie duszpasterstwo nadziei](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)



(Publikacja: 16-07-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1238) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1238>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl